

# SŁOWO

WILNO, Środa 1 czerwca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4, Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”  
 BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy  
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszak  
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego  
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy  
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow  
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński  
 IWANIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński  
 KLECK — Sklep „Jedność”  
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki  
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego  
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego  
 N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”  
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.  
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Mieczerzy Szkolnej  
 STOLPE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13  
 ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5  
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska  
 WARSZAWA — Tow. Księgarni Kul. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259, W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem, Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz najlżejszy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej, Zagranicę 50 proc. drożej, Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej, Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca, Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## ZNACZENIE HISTORYCZNE I GOSPODARCZE GRODNA

Grodno nie jest tem, czem było i dla Grodna, o ileby nie szedł w parze z tranzytem kolejowym i z normalnymi stosunkami handlowymi z Litwą Kowieńską.

Grodno ze względu na swe położenie nad Niemnem, około którego ciągnęły się olbrzymie puszcze, jest przystosowane na wielkie centrum przerobki drzewnej. Tam winien rozwinąć się przemysł, oparty na surowcu drzewnym, jak np. papierniczy.

Dziś Grodno posiada zaledwie 6 tartaków, jedną fabrykę dyktu. Mamy obecnie z powodu światowego kryzysu gospodarczego zmniejszone zapotrzebowanie na materiał drzewny, tak na rynku zewnętrznym, jak i na wewnętrznym, lecz nie należy zaniedbywać niezbędnych inwestycji, zaopatrywać nasze koleje w podkładki. Ważnym byłoby Polskę uczynić samowystarczalną w papiernictwie. Bierność naszego bilansu w papierze i wyrobach z papieru chwycie się około 60 milionów złotych. Należałoby zwolnić na kilka lat od podatków i dać ziemię pod Grodnem wielkiemu towarzystwu papierniczemu zagranicznemu, któreby w Grodnie założyło papiernię, lepiej technicznie postawioną, niż dzisiejsze nasze papiernie w b. Królestwie Kongresowym. Nie ulega wątpliwości, że temu będą przeciwdziałał Natansony, posiadacz papierni w Sawosiu, ale interes przemysłu nie jest jednoznaczny z interesem przemysłowców.

Grodno posiada przemysł ceramiczny, doskonale postawiony w zakładzie ks. Druckiego - Lubckiego, katedry i rur. W miarę melioracji Polesia przemysł ten będzie znajdował znaczący zysb na rynku wewnętrznym. Korzystając z dogodnej komunikacji wodnej, Grodno może stać się siedziskiem przemysłu spożywczego, dziś posiada 6 większych młynów. Przemysł spożywczy jest też reprezentowany przez jeden browar. Produkcja syropu, płatków ziemniaczanych nasuwa się sama przez się ze względu na kartoflaną glebę kraju.

Dla naszego umocnienia na ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej winniśmy podnieść pojemność ludnościową tych ziem, a to jest możliwym tylko przy ich uprzemysłowieniu. Obecnie Białystok jest najbardziej wysuniętym na wschód posterunkiem przemysłowym Polski. Grodno, znajdujące się w odległości od Białegostoku o siedemdziesiąt kilka kilometrów, korzystające z wielkiej arterji wodnej, połączonej kanałem Augustowskim z Wisłą i leżące na wielkim szlaku kolejowym, nadaje się do uprzemysłowienia.

W 1921 roku, gdy już część uchodźców wróciła do kraju, Grodno liczyło 35,148 mieszkańców. Ostatni zaś spis wykazuje 49,818 mieszkańców. Grodno właściwie jest już 50-tysięcznym miastem. Jeżeli zaliczyć do Grodna ludność Krynek — przemysłowego osiedla, leżącego w pobliżu Grodna, liczba mieszkańców tego wielkiego Grodna przekroczy 50 tysięcy.

Z miast północno-wschodnich Grodno ustępuje pod względem ilości mieszkańców tylko Wilno, Białemu - stokowi i Brześciu. Brat tranzytu przez Litwę Kowieńską, opór Litwy w zawiązywaniu stosunków z Polską, spowodowany jej nieuzasadnionymi pretensjami do Ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej, bezwarunkowo tamuje rozwój gospodarczy Kowna, jak tamuje też rozwój gospodarczy Ziemi Wileńskiej. W interesie naszym ziem wschodnich będziemy musieli prędzej czy później uczynić mocny nacisk na Litwę, nie licząc się z bezsilną Ligą Narodów, ową szkodliwą fikcją pokoju i sprawiedliwości stosunków międzynarodowych.

Najbliższym portem Grodna jest Królewiec i niestety nasze taryfy kolejowe, szkodząc interesom naszych ziem północno-wschodnich, utrudniają korzystanie z Królewca. Tranzyt przez Niemcy mógłby przynieść korzyść właścicielom lasów nadniemieńskich, lecz nie byłby korzystny

## Rząd koncentracji narodowej w Niemczech

### VON PAPEN TWORZY GABINET. — POROZUMIENIE HINDENBURGA Z HITLEREM. — ROZWIĄZANIE REICHSTAGU W JESIENI.

BERLIN (PAT). — W wyniku dzisiejszych narad z przywódcami stronnictwa prezydent Hindenburg powierzył byłemu posłowi centrowemu von Papenowi misję utworzenia gabinetu koncentracji narodowej. Papen misję tę przyjął.

Papen, były członek frakcji centrowej sejmiku pruskiego, znany jest ze swych wystąpień przeciwko kierunkowi lewicowemu w łonie stronnictwa centrowego. — W kołach centrowych

wskazują z naciskiem na to, że kandydatura Papena, wysunięta bez oficjalnej aprobaty kierownictwa partji, nie mogłaby w żaden sposób liczyć na uznanie jej przez stronnictwo.

Przywódcy centrum mieli oświadczyć, na konferencji u prezydenta, że stronnictwo ich nie weźmie czynnego udziału w nowym gabinecie. Stanowisko partji centrowej wobec przyszłego gabinetu koncentracji narodowej zale-

### PRZEWIDZANY SKŁAD GABINETU

BERLIN (PAT). — Według informacji korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej, przewidziane są następujące kandydatury do poszczególnych tek w przyszłym gabinecie: Sprawy zagraniczne — von Neurath, ambasador niemiecki w Londynie, sprawy wewnętrzne — von Gayl,

### Godzinna rozmowa z Hitlerem

BERLIN (PAT). — Przyjęcie socjalno-demokratycznych przedstawicieli przez Hindenburga trwało 6 minut. Rozmowa Hindenburga z Hitlerem przeciągnęła się prawie godzinę. Według informacji z kół parlamentarnych, Hindenburg w rozmowie z przedstawicielami socjaldemokratów zaznaczył, że zdecydowany jest trwać na stanowisku parlamentarnym. Zamierza on utworzyć gabinet, oparty na większości parlamentarnej. — Kandydatura niemiecko-narodowego von Gayla na stanowisko kanclerza uważana jest obecnie za wykluczoną. Jako kandydat na kanclerza wymieniałą hr. Westarpa. Hindenburg oświadczył, że do jutra wieczorem ukończy rozmowy z przedstawicielami stronnictw i najpóźniej we środę desygnuje kanclerza.

Hindenburg zdecydowany jest rozwiązać Reichstag i rozisać nowe wybory dopiero na jesień. Nowy gabinet ma być tylko przejściowy. BERLIN (PAT). — Prasa nacjonalistyczna donosi, że koła narodowe socjalistyczne wyrażają zadowolenie z wyniku wczorajszej rozmowy między prezydentem Hindenburgiem a Hitlerem. Przywódca narodowych socjalistów postawił jako warunek parcia nowego przejściowego gabinetu gwarancję, że rządy w Rzeszy i Prusach przejdą w ręce opozycji narodowej.

### „Niech żyje Hindenburg” wołają hitlerowcy

BERLIN. PAT. — W czasie przemarszu przez miasto, kompania honorowa marynarki, która — według zwyczaju — w dniu 31 maja jako w rocznicę bitwy pod Skagerrakiem zaciągnęła wartę przed pałacem prezydenta Rzeszy, narodowi socjaliści urządzili manifestację, które zakończyły się krwawym starciem z policją.

Już od samego wyjścia z koszar gro madziły się większe grupy byłych członków oddziałów szturmowych, którzy przyłączyli się następnie do oddziałów marynarzy niemieckiej floty wojennej i przeszli przez miasto, śpiewając pieśni bojowe. Na moście Moltkego powstał zator, tak, że policja musiała użyć palek gumowych, celem rozpręczenia tłumu.

Przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych na Unter den Linden, zgromadziło się kilka tysięcy hitlerowców, wnoszących między innymi okrzyki: „Niech żyje Hindenburg! On obalił Brueninga!”

Kobietę posiadającą odznaki republikana, obalono na ziemię i ciężko pobito. Gdy pos. Goebbels, przybywszy samochodem, usiłował wygłosić do manifestantów przemówienie, policja zebranych rozprędziła, dokonyując kilku aresztowań. Ruch u bramy Brandenburskiej musiał być zamknięty na dłuższy czas.

Demonstracje przerzuciły się następnie do dzielnicy rządowej, gdzie wszelkie manifestacje są ostro zakazane. — Tłum hitlerowski zaczął obrzucać w pobliżu ministerstwa Reichswehry policjantów kamieniami, na co ci odpowiedzieli siłą. Jedna osoba została zraniona, a trzech posterunkowców odnieśli obrażenia.

### Urzędowe ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw” o 10 proc. obniżce płac

WARSZAWA. PAT. — „Dziennik Ustaw” z dnia 31 maja br. zamieszcza rozporządzenie Rady Ministrów o obniżeniu z dniem 1 czerwca br. o 10 proc. uposażenia pracowników, zajmujących stanowiska poza Warszawą, w Państwowym Banku Rolnym, Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, i w PKO. Tenże sam „Dziennik Ustaw” zamieszcza rozporządzenie ministra skarbu, na mocy którego obniżone zostają o 10 proc. z dniem 1 czerwca br. uposażenia pracowników Państwowego Monopola Spirytusowego, zajmujących stanowiska służbowe poza Warszawą, oraz również o 10 proc. z dniem 1 lipca br. zaopatrzenia emerytów, wdów i sierot, zamieszkałych poza Warszawą.

### Masowe areszty komunistów ukraińskich

BRZEZANY (PAT). — Organa policji przeprowadziły onegdaj w Brzeżanach około 30 rewizji u osób podejrzanych o należenie do komunistycznej partji zachodniej Ukrainy. Na podstawie wyników, przeprowadzonych rewizji oraz znalezionych materiałów dowodowych, dokonano licznych aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się kilku uczniów miejscowego gimnazjum.

### Uroczyste wręczenie nagród Warszawy

WARSZAWA (PAT) — Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów i nagród miasta stołecznego Warszawy tegorocznym laureatom, — którymi byli: Ksawery Dunikowski — nagroda artystyczna. Józef Weysenhoff — nagroda literacka, Emil Mły-

### SUBSYDJA I GRA W CHOWANEGO

Wczorajszy „Dziennik Wil.” napisał, że pismo nasze konkuruje z „Kur. Wil.” o subsydia rządowe. Wnieśliśmy o to przeciw „Dziennikowi Wileńskiemu” skargę sądową o zniesławienie. Mijemy nadzieję, że „Dziennik Wileński” od należnej kary nie uchroni perfidną formą, w którą oszczercze swe intencje ubiera. „Dziennik Wileński” wie, że pismo nasze żadnych subsydjów od rządu nie pobierało i nie pobiera. Pisze więc z żydowską zdolnością do wykrętów: „konkuruje o subsydia”. Uważamy jednak, że insynuowanie nam czy to pobierania subsydjów od rządu, czy też „konkrowania”, względnie zabiegania o nie stanowi czyn przestępny przewidziany w art. 531 kodeksu karnego.

We wszystkich państwach są gazety, pobierające subsydia od rządu. Dotyczy to przedewszystkiem gazet, oświetlających politykę rządu w sposób oficjalny, czy też oficjalny, jak np. „Temps” paryski. Jest to rzecz znana, zrozumiała i nie budząca u nikogo żadnych zastrzeżeń. Niktby się nie zdziwił, gdyby powiedziano, że rząd polski popiera pieniądze gazety polskie, wychodzące w Gdańsku, czy na Śląsku, gdzie mamy do czynienia z przewagą pism niemieckich, subsydjowanych przez państwo niemieckie. My tutaj jednak w Wilnie, jesteśmy w innych warunkach. Jesteśmy w mieście polskim, w którym ani prasa litewska, ani białoruska, ani rosyjska nam nie zagraża. Następnie reprezentujemy pewną grupę ideową, która aczkolwiek z całą lojalnością podporządkowuje się polityce rządu i należy do Bloku Bezpartyjnego, to jednak wobec tego rządu wypowiada własne dezyczeraty, krytykuje niektóre rządowe posunięcia, wszędzie wchodząc do B.B. nie zatracia własnej ideologii jaskrawie czasami podkreślając.

Otoż z chwilą, kiedy reprezentujemy własną grupę, nie możemy brać pieniędzy od rządu. Być może kiedyś redaktorom pisma rządowego. Wyobrażam sobie to doskonale, że mógłbym zostać współpracownikiem takiej gazety, jak „Messenger Polonais” lub jakiejś „Polnische Nachrichten”. Ale wtedy będę urzędnikiem, etatowym czy kontraktowym o to mniejsza, ale urzędnikiem i w swej pracy dziennikarskiej musiałbym stosować się ściśle do dyrektyw Rządu. Tak samo dobrze mógłbym współpracować w organach, które reprezentują całość Bloku Bezpartyjnego, jak powiedzmy, „Gospodarz Polski”. Rzeczą Bloku, jak i stronnictw, jest wydawanie swoich pism. Wtedy praca moja nosiłaby charakter wyłącznego reprezentowania Bloku, jako całosci. Ale gdybym czy to za pieniądze Bloku, czy, tem gorzej, Rządu, wydawał pismo, które swoje indywidualne cechy ideowe reprezentuje w Bloku, czy też swoje indywidualne, prowincjonalne, grupowe, socjalne, czy choćby w koterijne interesy reprezentuje wobec Rządu, to byłbym w sytuacji całkiem fałszywej. Nie zgadza się z etyką dziennikarską udawać niezależnego publicystę, a picich brać pieniądze rządowe. Do takich frywolności, takiego pajacowania apetytu nie mamy, i dlatego oświadczamy, że grupa, wydająca nasze pismo pieniędzy od Rządu brać nie może, że zarzut tego rodzaju uważamy za zniesławienie i mamy nadzieję, że sąd podzieli nasz sposób zapatrywania.

Prócz tego specjalne są warunki, które sprawiają, że zarzut pobierania pieniędzy staje się hańbiący. Oto r. 1932 jest rokiem kryzysu. W naszym kraju krowy są sprzedawane rolnikom za podatki. Nie jesteśmy zbyt wielkimi demokratami, lecz na tyle demokratyzmu nas stać, żebyśmy uważali wyciąganie pieniędzy od Rządu na pismo, reprezentujące pewien zespół ideowy w chwilach obniżki pensji urzędników, ciężkich kłopotów wszystkich podatników za rzecz nieprzyzwoitą i hańbiącą. Zresztą sąd to rozstrzygnie.

W drugim piśmie wileńskim, mianowicie w „Kur. Wil.” p. Dembiński ze mną polemizuje w tak osobisty, personalny sposób, że i moja odpowiedź z musu w ton ten wypadnie. O komentarzach, które mi oburzają, wyraża się ironicznie i pogardliwie. Słusznie. P. Dembiński jest konsekwentny. W stylu bolszewickim nie leży prawnienie duserów przeciwnikom. Jest to anarchizm czysto europejski.

Zarzuca mi p. Dembiński, że się rządzie motywacja nie publicysty, lecz wydawcy. Przypuszczam, że tego rodzaju chwytów niegentelmeńskie nie pochodzą od samego p. Dembińskiego. Sądzę, że chodzi tu raczej o suflerowanie pewnej osobistości, która nagwałt szuka to p. Ludwika Abramowicza, z orientacją kowieńską, to p. Dembińskiego z moskiewską, to p. Swianiewicza z katolicką, aby niemi własne doświadczone zdolności dziennikarskie i redaktorskie zastąpić. Ten sposób za kimś bardziej plodnym przypomniał Maupassanta nowelkę „L'Heritage”, gdzie jeden jegomość w podobnie trudnej postawionej sytuacji, u kolegów o pomoc przy spłodzeniu potomka z pomysłnym skutkiem zabiega.

Mniejsza o to. Gorzej, iż polemika z p. Dembińskim stała się trudniejsza, niż poprzednio. Teraz on to idzie naprzód, to się chowa. Ze zbytku odwagi cywilnej chowa się to za p. Moraczewskiego i za „Przełom”. Co to jest etatyzm, o tem dobrze wiemy. My zwalczamy etatyzm, ale widzimy dużą różnicę pomiędzy etatyzmem a bolszewizmem. Etatyści byli i Colbert i Ludendorff i Japończycy w Mandżurji. Pan Moraczewski jest niewątpliwie nie tylko etatyści, lecz i socjalistą pod pewnymi względami, ale p. Moraczewski jest państwowcem polskim. Tymczasem...

Oto w piątek miałem odczyt u kolegów p. Jembińskiego. Chciałem dyskutować na temat polityki zagranicznej polskiej, lecz oni o niczem innym nie chcieli mówić, jak o kulturze bolszewickiej i jej wyższości nad kulturą europejską. W dyskusji używali zwrotów, określeń, pojęć nie innych, jak te, których używają bolszewicy. Francje, Anglie, Niemcy, Coudenhove Calergi nazywali nimi właśnie dosłownie określeniami, które im dają „Izwiestia” i „Prawda”. O sobie nie mówili inaczej, niż „komсомольcy”. Wreszcie, gdy przedsiłżmy do definicji państwa, p. Dembiński powiedział, że:

Zna tylko dwie definicje państw burżuazyjnych. Albo taka, która powstaje z grup biologicznych przesłanek nacjonalistycznych, albo też państwo jako produkt konkretnego kapitalistycznego dla ciemnienia proletariatu.

Pokrywał się to mniej więcej z tezą Lenina, w jego dziełku, rozpowszechnionem także w tłumaczeniu polskiem, p.t. „Państwo, a rewolucja”. Tymczasem teraz p. Dembiński deklamuje w „Kur. Wil.”: „Redaktor wie, że jesteśmy korzeniami serc wzniesieni w ideę państwowości polskiej, że ona jest naczelnym motywem naszego radykalizmu”. Kiedy p. Dembiński wypowiada swoje zdanie, kiedy jest wogóle sobą? Czy wtedy, gdy powiada, że państwo jest wytworem konkretnego kapitalistycznego, czy wtedy, gdy utrzymuje, że kocha państwo polskie? Ca-

### ODEZWA KS. ARCYBISKUPA WILEŃSKIEGO

J. E. Ks. Arcybiskup Jajbrzykowski, metropolita wileński, w związku z ostatnią encykliką Ojca Św., wydał następujące orędzie do swych djecezan: Znow z Stolicy Piotrowej rozległ się po całym świecie donośny głos. Namiestnik Chrystusowy w Encyklice z dn. 6 maja br. „Miłością Chrystusa poruszony”, piętnuje rozpażoszone samolubstwo wielu jednostek i całych społeczeństw, bezczelne zachwalstwo bezbożników moralnie zwyrodniałych, dążących do zatruwania swego otoczenia jadem niedowiarstwa i różnych błuźnierstw, do niszczenia kultury chrześcijańskiej i zbrodniczego podkopywania bytu narodów i społeczeństw.

Ojciec Św. wskazuje na lekarstwo przeciwko złemu. Jako środki zaradcze wymienia umartwienie, zwłaszcza przez post, nieporządnych namiętności, gorące nabożeństwo do Serca Jezusowego, oraz praktykowanie miłosierdzia chrześcijańskiego w miarę sił i możności w stosunku do będących w potrzebie bliźnich. Zaprzeczamy się z tem Orędziem Jego Świątobliwości i dobrze je rozważymy. Idźmy za wskazaniem podanemi. W uroczystość Serca Jezusowego i przez całą oktawę oraz we wszystkie niedziele w miesiącu czerwcu główna Msza Św. (suma) we wszystkich kościołach naszej archidiecezji będzie odprawiana uroczystie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, a po Mszy Św. w duchu pokuty i w intencji przebiegania za zniewagi przez bezbożników P. Bogu wyrządzane będą odpisywane „Przed Twoje oczy, Panie, winy nasze składamy” i „Suplikacje”, wkońcu będzie we wszystkie te dni odczytywany akt uroczystego poświęcenia się Boskie mu Sercu Jezusowemu.

W myśl zalecenia Ojca Św., w powyższe te dni powstrzymamy się od zbytecznych wydatków i zabaw, a pieniądze w ten sposób zaoszczędzone obrócimy na pomoc bliźnim naszym potrzebującym. W niedziele po uroczystości Serca Jezusowego, to jest dnia 5-go czerwca, w naszej archidiecezji urządzimy Dzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego, we wszystkich kościołach urządzimy zbiórki na rzecz biednych.

Niech się nikt nie uchyla od uczestnictwa w tem prawdziwie żobnym dziele. Niech przykład i słowa Boskiego Zbawiciela „Żal mi tego ludu”, znajdują odzwiek w sercu każdego naszego ukochanego djecezjanina. Wszystkie dajmy w ten sposób dowód, że milujemy bliźnich należycie, „nie słowem i językiem, ale uczynkiem i prawdą”.

Pieniądże na ten cel zebrane należy przesłać do Kurji Metropolitalnej na rzecz akcji charytatywnej. Księża Dziekan zechcą przesłać ofiary ze wszystkich parafij swego Dekanatu wraz z wykazem ofiar, ubieranych w każdej parafji.

Encyklika Ojca Św. „Miłością Chrystusa poruszony” i pismo niniejsze raczą Wielbni Księża Proboszczowie i Rektory kościołoch odczytać wiernym w czasie nabożeństwa zamiast kazania w uroczystości Serca Jezusowego lub w niedziele następną.

Wilno dnia 26 maja 1932 r.  
 (—) X. Romuald Arcybiskup.

etatyzm, o tem dobrze wiemy. My zwalczamy etatyzm, ale widzimy dużą różnicę pomiędzy etatyzmem a bolszewizmem. Etatyści byli i Colbert i Ludendorff i Japończycy w Mandżurji. Pan Moraczewski jest niewątpliwie nie tylko etatyści, lecz i socjalistą pod pewnymi względami, ale p. Moraczewski jest państwowcem polskim. Tymczasem...

Oto w piątek miałem odczyt u kolegów p. Jembińskiego. Chciałem dyskutować na temat polityki zagranicznej polskiej, lecz oni o niczem innym nie chcieli mówić, jak o kulturze bolszewickiej i jej wyższości nad kulturą europejską. W dyskusji używali zwrotów, określeń, pojęć nie innych, jak te, których używają bolszewicy. Francje, Anglie, Niemcy, Coudenhove Calergi nazywali nimi właśnie dosłownie określeniami, które im dają „Izwiestia” i „Prawda”. O sobie nie mówili inaczej, niż „komсомольcy”. Wreszcie, gdy przedsiłżmy do definicji państwa, p. Dembiński powiedział, że:

Zna tylko dwie definicje państw burżuazyjnych. Albo taka, która powstaje z grup biologicznych przesłanek nacjonalistycznych, albo też państwo jako produkt konkretnego kapitalistycznego dla ciemnienia proletariatu.

Pokrywał się to mniej więcej z tezą Lenina, w jego dziełku, rozpowszechnionem także w tłumaczeniu polskiem, p.t. „Państwo, a rewolucja”. Tymczasem teraz p. Dembiński deklamuje w „Kur. Wil.”: „Redaktor wie, że jesteśmy korzeniami serc wzniesieni w ideę państwowości polskiej, że ona jest naczelnym motywem naszego radykalizmu”.

Kiedy p. Dembiński wypowiada swoje zdanie, kiedy jest wogóle sobą? Czy wtedy, gdy powiada, że państwo jest wytworem konkretnego kapitalistycznego, czy wtedy, gdy utrzymuje, że kocha państwo polskie? Ca-

# STAN HANDLU w POLSCE

Pod powyższym tytułem p. Eugeniusz Wencel, prezes Stow. Kupców Polskich w Warszawie wygłosił wykład z cyklu odczytów, zorganizowanych przez Wileńską Izbę Handlową. Prelegent wybrał temat bardzo ważny podniosł doniosłą sprawę handlu w Polsce, sprawę niedostatecznie znaną i ocenianą przez szeroki ogół polski, a nawet przez władze państwowe. Prelegent zaznaczył, że handel jest nierozdzielnie związany z podziałem pracy, rozwija się i opada wespół z cywilizacją.

W dawnej historii Polski można było znaleźć karty, świadczące o znaczeniu handlu w Polsce i jego pielęgnacji przez odpowiednią politykę rządu. Tu przedewszystkiem podnieść należy wielkiego gospodarza Polski Kazimierza Wielkiego. — Waznym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Handel polski cierpi wskutek przecięcia podatkowego. 55 proc. podatku przemysłowego opłaca handel. — Przedsiębiorstwa handlowe opłacają po datek dochodowy, pozatem podatek ów obciąża też i współników. Ludność zatrudniona w handlu, stanowiąca 6,4 proc. ludności Polski, opłacała w 1929 r. 32 proc. bezpośrednich podatków. Z kredytów państwowych, pochodzących z kapitalizacji przymusowej, handel korzystał w stopniu niezmiernym. Udział jego w kredytach gospodarczych wynosił zaledwie 7 proc., gdy przedsiębiorstwa państwowe korzystały z 7,5 proc., rolnictwo 0,4 proc., przemysł 43,5 proc., a co najwazniejsze, z owych 7 proc. kredytu, przyznanego handlowi — 2 proc. przypadało na handel prywatny, 5 proc. — na spółdzielnie. Tu zaznaczyć musimy, że znaczna część naszych spółdzielni, są pasyżnymi gospodarczymi, utrzymującymi się z kredytów państwowych. Sprawy tej nie poruszył prelegent; wrócimy do niej w krótkim czasie.

Obecny upadek handlu w okresie kryzysu wywołuje częstokroć poglądy, stąpiony innymi formami. Przeciwnie do handel się przeżył i winien być zatem protestuje prelegent, uważając słusznym kupca za antytezę biurokraty, za ostatnie ogniwo produkcji wartości, podnosząc znaczenie zysku, jako motywu gospodarczego. — Żywotność handlu najlepiej można udowodnić na przykładzie Rosji Szw., — gdy w 1922 r. nastąpiła nowa polityka gospodarcza „Nep”, umożliwiającą prywatny handel, to we dwa lata ogarnął on 80 proc. detalicznego handlu w Rosji i 30 proc. hurtowego.

Prelegent w swym wykładzie poruszył bardzo ciekawą kwestję kalkulacji zysku handlowego, oraz udział wśród pracujących w handlu pracowników umysłowych i robotników. Jest u nas na obardziej niżej, niż na Zachodzie; na 100 pracowników umysłowych — 34 pracuje w służbie państwowej i samorządowej, 20 handlu. — Jest to obraz zbliżony do sytuacji naszego życia. Wl. St.

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

# Japończycy ostatecznie opuścili Szanghaj

SHANGHAI (PAT). — Wczoraj po południu wyjechały z Szanghaju ostatecznie oddziały japońskich wojsk ekspedycyjnych, na których czele stoi gen. Ujeda. — Obecnie w Szanghaju znajduje się 100 policjantów, garnizon strzelców morskich, t. zn. taka ilość Japończyków, która była tam w czasach pokojowych.

# Gorgułow poniesie całkowitą odpowiedzialność.

PARYŻ. (PAT). — Trzej psychiatrzy, powołani w charakterze ekspertów, stwierdzili jednomyślnie, że Gorgułow ponosi

# ZDERZENIE DWÓCH SAMOLOTÓW

LYON (PAT). — Donoszą z Dijon, że dwa samoloty wojskowe, przeprowadzające próbną atak, zderzyły się w powietrzu na wysokości około 1000 metrów. Jeden z nich jędnopłatowiec „Vibault” zdążył wylądować, drugi zaś — dwupłatowiec „Nanriot” spadł na ziemię w korkociągu, ulegając kompletnemu zniszczeniu. Pilot — sierżant Charpentier oraz kpt. Lenert ponieśli śmierć na miejscu.

# Niezwykłe samobójstwo małżeństwa

BERLIN. (PAT). — Ubiegłej nocy wyłowiono z rzeki Haveli zwłoki dwójki młodych ludzi, związanych sznurem, obciążonym wielkim kamieniem. Okazało się, że jest to młode małżeństwo: 25-letni student filologii, urodzony w Warszawie, Lubnow, i jego 21-letnia żona Sara z Jass. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, popełnili oni samobójstwo z dotychczas niewyjaśnionych przyczyn.

# NIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY, NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIAC NASZEJ EMIGRACJI

Złóż groz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

# Echa tajemniczej afery szpiegowskiej

## REWELACJE PARYSKIEGO „JOURNAL'A”

Niezmiernie sensacyjne szczegóły, dotyczące niedawnego procesu o szpiegostwo, w którym dwu oskarżonych skazano na śmierć, a tancerkę Majewską na dożywotnie więzienie, podaje korespondent „Journal'a” paryskiego z Gdańska.

Sowieckim konsulem generalnym w Gdańsku jest lekarz ginekolog, Kalina. Odmawiając się w służbie GPU, w Wiedniu i w Berlinie, Kalina przeniósł z prymitywami z okresu poprzedzającego Giotta.

Głównym eksponatem sali II jest tryptyk Giotta, malowany dla dawnej bazyliki św. Piotra, oraz szereg wczesnych obrazów mistrzów ze Sieny i Umbrii.

W sali III króluje Fra Angelico, jego uczeń Gozzoli, Fra Filippo Lippi i inni z epoki quattrocenta. Wielki obraz Melozzo da Forlì, przedstawiający audjencję u papieża Sykstusa IV kłębiącego bibliotekarkę Platina, oraz 14 dalszych arcydzieł tego mistrza ujękasa salę IV, narówni z pracami Palmezzano i innych.

W sali V mieści się „Pieta” Giovanna Bellini. Sale VI i VII poświęcone są poprzędkom Rafaela — Crivelli, Veroniego, Pinturicchio, Lo Spagna i Perugino. Następuje wielka sala Rafaela samego: „Madonna z Foligno”, „Przemienienie”, „Koronacja Marii Panny” — zajmują całą zachodnią ścianę. Wzdłuż pozostałych trzech ścian umieszczono gąbłoty szklane, w których wystawione są obicia, przeznaczone poprzednio w Galleria de gli Arazzi.

Leonardo da Vinci zajmuje salę IX, gdzie wśród dekoracji w stylu medjołzańskim widnieją niedokończony „Św. Hieronim”. W sali X mieszczą się obrazy Tycjana, Fra Bartolomeo, Andree del Sarto i Giuliano Romano. W salach XII i XIII — widzimy Dominichino, Caravaggio, Guido Reni, Andrea Sacchi itd.

Dolne pokoje nowej galerii przeznaczone są na składy obrazów, gobelinów i obić, nie wystawionych, oraz na pracownię dla restauratorów obrazów, a także rozpoznawania dzieł wapińnych.

Całość przedstawia się imponująco i jest godnym dopełnieniem pozostałych skarbow sztuki i architektury Watykanu.

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

# MARSZAŁEK PIŁSUDSKI. OJCEM CHRZEŚTYNYM

WARSZAWA. PAT. — „Polska Zbrojna” podaje, że dnia 22 maja w mieszkaniu państwa generałostwa Sosnkowskich odbyła się uroczystość chrztu synów państwa generałostwa. Ojcem chrzestnym 10-letniego syna, któremu dano imię Aleksander, był p. Marszałek Piłsudski, który przybył na tę uroczystość. Matką chrzestną była pani generałowa Lipkowska. Następnie odbył się chrzest drugiego syna, liczącego 3 miesiące. Rodzicami chrzestnymi byli: prezes N. I. K. gen. Krzemiński oraz p. Teresa Lipkowska. Aktu chrztu dokonał kapelan p. Prezydent Rzeczypospolitej ks. Bojanek. Pan Marszałek Piłsudski spędził w domu państwa Sosnkowskich kilka godzin.

Dnia 25 bm. odbyła się w Belwedrze uroczystość chrztu syna wicemarszałka Sejmu dr. Polakiewicza. Aktu chrztu dokonał ks. Maurerberger. Rodzicami chrzestnymi byli: p. Marszałek Piłsudski i prof. Sacharewiczowa z Wilna. Chłopcu dano imię Adam.

# DALSZY SPADEK BEZROBOCIA

WARSZAWA (PAT). — Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 28 maja 288,637 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 9974 osób.

# AUTOBUS NA SZYNACH

WARSZAWA (PAT). — W dniu 31 maja p. minister komunikacji inż. Kuehn w towarzystwie inż. Gallota i wyższych urzędników Ministerstwa wziął udział w próbie jazdy autobusem na szynach na trasie Warszawa — Grodzisk. Przejście przebyło w 20 min., z przeciętną szybkością 30 km. na godzinę.

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego wojny, szczególnie okres wojen Jana Kazimierza, kiedy Polska była już nad przepaścią, ostala się, lecz wyszła ze zmniejszoną ludnością, ze zniszczonymi miastami. Mechaniczne niszczenie miast polskich przez wojnę wywołało obrzymią kolonizację miejską obcych żywo-

Ważnym było w XVI stuleciu dążenie do jednolitości wagi i monet w Polsce, miało to konsekwencje dodatnie dla handlu. Polska jeszcze w XV stuleciu posiadała na owe czasy duże miasta, jak Kraków 80.000 mieszkańców, Lublin 40.000. Były natomiast liczne powstania polityki gospodarczej szkodliwe dla handlu, jak np. zwolnienie szlachty od cel importowych, jak pozabawienie szlachectwa, trudniącego się handlem i rzemiosłem, (ustawa z 1664 r.)

Tu zaznaczyć musimy, że nie błędy naszej polityki gospodarczej były czynnikami upadku miast, lecz stałe napady tatarskie, z których ostatni w r. 1720 dochoził aż do Tarnowa. Oprócz tego woj

# TEATRY WILEŃSKIE

## STANISŁAWA WYSOCKA W SZTUCE ROZTWOROWSKIEGO

Drgnienie serca dało asumpt Wy- spiańskiemu do napisania „Sędziów”. Podobnie, drgnienie serca dało Roztworowskiemu asumpt do napisania „Niespodzianki”. Obie sztuki są na tej samej linii, obie mają tę samą barwę. Okropną, tragiczną, na tle aury plenienniej, czegoś, co jest w nas, w naszym chłopie, w naszej ziemi. Obie sztuki nie są właściwie tragediami ale misterjum. Bo misterjum jest tam, gdzie dusza się budzi, szuka dla siebie po wietrze, tam, gdzie przepada cielsko i gdzie zaczyna się ten drugi żywot, gdy nie ma mowy już o tragedii. Dusza wyległa się i jak z okropnej poczwarki, wylatuje na świat. Symbolem misterjum każdego, jest motyl. Przesłata być gąsienicą, potem poczwarka, zaczyna się zjawia ze skrzydłami, z nią jasność bezmierna, zmartwychwstanie.

Jest zatem nieporozumienie wielkie, jeśli ktoś spogląda na „Sędziów” lub na „Niespodziankę”, oczyma, które dostrzegają tylko naturalizm. Pytał się kiedyś Wyspiański, dlaczego mają świecić jak gwiazdy Agamemnon, Kli tamnestra, lub Orestes. Dlaczego nie ma świecić także Jedwocha. Teraz zapytał się Roztworowski, dlaczego nie ma świecić taka Matka, jak w „Niespodziance”, która przeszła piekło, wypita kielich gorzycy bez żadnej hiperboli. Zapewne świat cały dzieli bohaterów Hellady od Jedwochy, lub Joasa. Jednak Orestes mordując matkę pogryzł się chyba w tę samą ślizgłą, ropiącą ciemność, która jest u Wyspiańskiego, lub Roztworowskiego. Cóż, że są bieszczące kaski, włócznie na słońcu świecące, na dywanach purpura, skoro Erynie jedne i te same tu i tam blokują. Nasza tracko-słowiańska szarzyzna z nędzą, pomorem, bebeczami skracającymi się od głodu, zamienia naszych na robaczywe stwory. Uzbrajając Klitaimnestre w siekiere, każąc jej zabijać męża, czyni Ajschylos to samo, co Roztworowski.

Jeśli chodzi o duszę ludzką, gdzie jest dystans? Podszepcy Agista czemże się w gruncie, różnią od podszeptów Ojca w „Niespodziance”. Tu jest lubieżny głos miłości i kazirodstwa, tu głód i spalanie się wegetatywne z powodu dzieci. Nasze głodne trzewia mają prawo zapieścić scenę, skoro się rozchodzą o motyla, o duszę.

Stanisława Wysocka daje nam rewelację. Gra swoją za jednym zamachem podnosi sztukę z grzesznego nieporozumienia, domniemanego, chłopskiego naturalizmu. Po przez krzyk straszliwy jak w Makbecie, lub Juljuszu Cezarze, zaczyna i tu dusza świecić, urodzona nagle, po omacku drogi szukać.

Tylko twórca zna prawdę, gdy są gąszczą i zawrotne tople. Pani Wysocka w jasnowidzeniu zrozumiała, że rola jej polega nie na tem, aby po chłopsku biwakowała na zawieszonym łożku, ale aby przez stylizację mocną, świadomą, spiętą artystycznie, urodziła to, co Grek urodził w teatrze Dionizosa, kiedy wyprowadzał Klitaimnestre z siekiere i tą okropną siecią, która jest jak worek, którego szukano u Żyda w Roztworowskim.

Mikienka kręlowa czy naturalistycznie wychodziła cała lśniąca od pomady i tuszczołów, w których lubowała się samica każda ówczesna? Zamiast naturalizmu, czyż nie przestylizował aktor, czy reżyser Ajschył, na oczekaniu wszystkiego, aby dać demona wyległego w pałacu, tak, jak dał Roztworowski demona wyległego wśród tych garków pustych na zapieku w tej chałupie, która skreca się od głodu?

Pani Wysocka jest netylko aktorką tragiczną na scenach polskich niezrównaną, gdy chodzi o ciemności ci-

ła i krzyk duszy. Jest ona rewelatorką, inicjacja, skoro chodzi o prawdy wiekiste w sztuce. U Roztworowskiego pełna jest demona, który wlaź w mózg i w ręce drżące w febrze za chwilę zdające cios siekiere komuś, który jest najbliższy, tragicznie wciąż wzywany. Ze sceny leci błysk zawrotny kiedy Wysocka jest pełna tego swojego mainestai. Innego wyrazu, jak obłęd grecki, tragiczny menad, próżno jest znajdować, gdy się mówi o tej naszej wielkiej aktorce, twórczyni i współtwórczyni w poezji naszej największej na drodze, aby zająć na brzeg ten nasz, już nie grecki, nie angielski i nie francuski. Utopić „Sędziów” Wyspiańskiego, byłoby zbyt przestylizować samą formę malarską, niedopuszczalne, aby była podłożem lepka, przypiecek, duszne powietrze, smród. Wszystko, co odkrył Wyspiański, zatem sztafaż sceniczny, jest potrzebne, aby dać jedyny w swoim rodzaju kontrast, o którym nigdy nie śnił i Grecy. Wiedzieli, że są Trakowie i że od Traków idzie prawda nieśmiertelnej duszy. Wiedzieli, że Trakowie grzęzną w garkach, na przypiecku. Barwę tę trakijsko-słowiańską naszych chłopów, okropną, zamorusaną, dał Wyspiański. To nie jest naturalizm. Roztworowski ujawnił w „Niespodziance” lwi pazur. Nie trzeba aktu III, aby to odkryć i zrozumieć. Nasz dramaturg zbudował Los okrutny. Całą tragedję dźwignął jako podstawę do tego trzepotania skrzydłami, które jest przy końcu. Dusza do światła leci, urodziła się tej godziny, że siebie brudy zmywa. Matka nad ojcem zbiera grzechy ręką obłąkana, ojciec prostuje się, jak w zjawie, krzyczy: jam morderca. Tu nie ma Erynyj Słowiańska, polska nasza dusza, ma światy prawd wiekustych w światłościach niezrównanych, skoro tylko obudzona jest ta treść druga w leniwem naszym ciełe.

Pojawienie się kiedyś „Sędziów” wzbudziło konsternację. Nie wiedzieli co to jest i co może znaczyć ta barwa, beznadziejna, okropna, po złościściach Wesela, lub Akropolisu? Chłopskie smrody, żydowskie kwiki, bebeczy całego naturalizmu, spiętrzyły przed zdumionym widzem zagadkę jakąś. Jak to z Muz, Konradów, Wernyhor, powstała ta Jedwocha, ten wlokący się po ziemi Dział?

Roztworowski znalazł się na tej samej drodze co Mistrz. Jest w tem osobliwa chwila naszej twórczości. Inkarnacja Dziadów kowienkich swoje robi. Tylko jakżeż przepaść między konwencjonalizmem w kaplicy wileńskiej czy nowogrodzkiej, a krakowską barwą, w imieniu 30 milionów borykających się i wegetatywnie wijących się na wyswiechtanych morgach?

Zaczynamy głęboko na siebie spoglądać. Roztworowski za Wyspiańskim otworzył jeszcze szerzej wrota. Czyż naprawdę odłączamy się tak barzo do my, góra, od tego dółu?... Czarz nam się nie wydaje tylko chwilami, że jesteśmy inni, skoro mówimy bardziej polerowanym językiem i mamy te wiadomości że świata, trochę, jak nasze ruchy zewnętrzne. Po cóż się ludzi, jak w Rosji, że góra była czem innym niż dół? W tragedjach naszych, żądach, narowach, czy mamy inne naprawdę zgrzyty i cielesności, niż ten nasz chłop, który trzyma się trzewiami ziemi bezapelacyjnie.

Na scenie Wysocka jako Matka jest kreacją, o której można tomy pisać. Oczy i ręce. Oczy podkrążone, jak u Me dei, ręce wijące się somatycznie. Pożatem głowa, w której lupie, biedna głowa, która wszędzie wejdzie w trans skoro mózg oszaleje owej godziny okropnej, bez przejścia żadnego. Głowa męczeńska i pogarbiona postać, poorana

Co gorsza jednak, obok tej wielotematowości artykułu, zaznacza się tak że wieloosobowość autora. W swoim czasie, w satyrycznej notatce p.t. „Światowid z „Galilei” („Sło wo” Nr. 59 z dnia 12-III b.r.) podkreśliłem imponującą ruchliwość prof. dr. M. Morełowskiego; dziś, mając przed sobą nowy zeszyt „A. M. V.”, należy to powtórzyć już nie w formie żartu, lecz ze szczerym smutkiem i niepokojem. „Odkrycia wileńskie” robią wrażenie zbiorowej pracy trzech różnych osób.

Piewszą osobą jest bezinteresowny panegirysta pewnej grupy, wybitnie zresztą utalentowanych artystów; człowiek, który ma za zadanie podkreślenie zasług swych przyjaciół przy jednoczesnym pominięciu wysiłków ludzi „nie swoich”.

Ten pierwszy współautor, hojnie szafując komplementami, potrafi nagie powiedzieć tak: (str. 45). Oprócz odkrycia polichromii jednej ze ścian obserwatorium, trzeba przedewszystkiem podkreślić znaczenie prac p. Jerzego Hoppena około wskrzeszenia malowideł ściennych w Bibliotece uniwersyteckiej i t.d.

Kto odkrył niezmiernie ciekawe malowidła ściennie, tego pierwszy współ autor nam nie powie; natomiast w sposób nieco nieoczekiwany poinformuje nas (str. 55), iż kierownikiem robót w kościele św. Teresy był dr. St. Lorentz, konserwator wojewódzki, który

M. V... zawiera m. in. Odkrycia w Bazylice Wileńskiej... etc. A więc zaciekawiający tytuł bigosowatego artykułu wprowadził w błąd nawet wydawców czasopisma!..

# KRONIKA



ŚRODA  
Dzień 1  
Jakoba  
istco  
Erzama

Wschód słońca g. 3 43  
Zachód słońca g. 20 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

METEOROLOGIA  
Z dnia 31 czerwca 1932 roku  
Ciśnienie średnie: 754.  
Temperatura średnia: +19.  
Temperatura najwyższa: +24.  
Temperatura najniższa: +13.  
Opad: 1.  
Wiatr: południowy.  
Tendencja: stan stały.  
Uwagi: rano deszcz.

URZĘDOWA  
— Konfiskata. — Ostatni numer białoruskiej „Krynicy” uległ przyzyszczeniu — za umieszczenie nielegalnej rezolucji Biał. Komitetu w Wilnie, przyjętej na ogólnym zebraniu w dn. 22 maja.

MIEJSKA  
— Miejska komisja redukcji. — W najbliższych dniach zbiera się komisja redukcji, powołana — jak wiadomo — do przeprowadzenia komisji personelu urzędniczego. Do komisji — prócz wniosków, przewodniczących zwolnienie z posad mężatek i emerytów — wpłynął ostatnio projekt wymówienia pracy wszystkim

**ŻNIWIARKI**  
MASSEY — HARRIS  
oraz  
systemu DEERINGA  
grabe konne, wapielacze i  
obsypniki poleca  
**ZYGMUNT NAGRODZKI**  
Wilno, Zawalna 11-a.

przez ten żywot cały okropny, robaczywy, niezastępowy, niewiadomo zrazu podo przestępowany. Oto jest ojciec, ten pijak. Oto jest syn Franek krzyczący za słońcem. Oto jest drugi syn, który nie daje znać o sobie, ale nagle jakiejś godziny wraca do domu i jest zamordowany. Co za bielmo okropne na oczach? Co za straszliwa chwila Edypowego rozwarecia oczu? Siedziała ta matka na krześle z tą siekiere, którą był ojciec demonicznie wręczył, chcąc umyć, jak Piłat ręce. Nagle świat jest wstrząśnięty. Ojciec krzyczy, wije się. Matka zmywa krew z podłogi. Za chwilę cichutko dostaje uderzenie w głowę okropne.

Stanisława Wysocka, gra w Roztworowskiego „Niespodziance”. Nie jest to właściwie żadna gra. Jest to bezmierna, nieobjęta niczem suita okropnych przeżyć, które tylko jedno serce ludzkie znieść może i znieść musi. W tej grze, czy przeżywanu jest sama. Bo ta reszta na scenie jeszcze nie wie o co chodzi, nie może jeszcze wiedzieć, skoro nie objęła tyle bólu, tyle krwi męczeńskiej, całe szaleństwo polskiego, plemiennego mainestai. Ta reszta, aktorki, czyń, co mogą i jak mogą. Pomagają pokornie, rozumieją, że na scenie wschodzi coś więcej, niż nazwy. Ze wchodzi nowe ziarno naszej twórczości, która przez te sto lat ostatnie szukała się i szukała, aby stać się podstawą własnej, niezapożyczonej tragedji, właściwie misterjum, którego pełny rozwój zobaczy następnego pokolenia. Mieczysław Limanowski.

dotychczas stale występował w roli przedstawiciela rządu i kontrolera robót konserwatorskich, nigdy zaś w roli bezpośredniego kierownika.

Drugim współautorem „Odkrycia” był ktoś, kto przypomnia studenta w okresie egzaminacyjnym, kiedy od nadmiaru erudycji zatracza się zdolność do jasnego ujmowania najprostszyc nawet zjawisk i kiedy człowiek terroryzuje słuchaczy nadmiernem cyfrowaniem uczonych dzieł i zawiłych cudzoziemskich nazwisk.

I tylko trzecia osoba jest pokrzywdzony przez dwie poprzednie prof. dr. M. Morełowski, historyk sztuki, który zachwyca nas darem porywającej wymowy, zdumiewa imponującą erudycją i śmiałem, szerokim ujmowaniem kwestyj artystycznych, i do którego czujemy serdeczną, głęboką wdzięczność za piękną pracę na gruncie sekcji Historji Sztuki Tow. Prz. Nauk.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad pracą dr. M. Morełowskiego ze względu na osobę autora i rolę artykułu w konpozycji numeru. Pozostaje tylko dorzucić jeszcze parę uwag.

Przedewszystkiem — komplementy pod adresem p. T. Godziszewskiego, jako kierownika artystycznego. Szata zewnętrzna numeru — pełna szlachetniej prostoty, jest bardzo miła. Dobór i układ ilustracji — trafny; inicjały b. ładne, okładka (miałbym zastrzeżenia co do barwy) wyjątkowo mocna, wymowna i piękna.

Kronika życia akademickiego, skreślona przez p. Dąbrowskiego („O Le-

tym pracownikom, którzy ukończyli 60 rok życia. A takich jakoby w magistracie jest dość sporo.

— Naprawa brzegów rzeki. — Naprawa uszkodzonego przyczółku mostowego na Zwierzynie, będzie w najbliższym czasie ukończona.

— Miejska kąpielowia na Wilji. — W roku bieżącym kąpiel w Wilji dozwolona jest wyłącznie w dzielnicy Antokolskiej w miejscach, specjalnie w tym celu wyznaczonych. Punktów takich jest 7, w tem 2 plaże płatne.

Poczynając od ulicy Brzeg Antokolski, po przez śródmieście, Zwierzyniec, Zakret, aż do Dolnej kąpiel jest niedozwolona, z uwagi na bezpieczeństwo i stan woły, która na całej tej przestrzeni nie jest zbyt czysta.

Szkoda wielka, że Magistrat dotychczas nie ustawił tabliczek z napisami, gdzie wolno się kąpać. Od niko go nie można wymagać, aby był Ben Alim i zgadywał, gdzie punkty kąpielowe się znajdują.

— Dlaczego niema taryfy przejazdowej łódkami? — Przewoźnicy na Wilji pobierają dowolną opłatę za przewożenie na drugą stronę rzeki i — jak dotychczas — nikt nie pomyślał o ustaleniu wysokości tych opłat, co jest przyczyną stałych zatargów z przejeżdżającymi.

W latach ubiegłych istniał cennik, opracowany przez Magistrat, i zatwierdzony przez Starostwo Grodzkie. Czyżby w tym roku zapomniano to zrobić?

— Budownictwo drewniane. Komitet Rozbudowy na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrzył propozycję dyrekcji lasów państwowych w sprawie ożywienia ruchu budowlanego.

Chodzi o to, że dyr. lasów proponuje odstąpienie większej ilości budulca na warunkach więcej niż dogodnych — przeznaczoną dla otrzymujących pożyczki na domki drewniane.

— Sprawa Kina Miejskiego. — W magistracie liczą się z odroczeniem rekursu, złożonego w związku z anulacją przez woje wództwo uchwały R. M. o udzieleniu kina miejskiego. Odмова spowoduje zmianę ciego przedsiębiorstwa, które naprawdę prócz kłopotów nie miastu nie dało.

— Skonfiskowane mięso. — W ciągu maja policja zatrzymała 800 kg. mięsa — sprowadzonego do miasta z pominięciem oględzin lekarskich, z czego część okazała się uienadająca się do użytku.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— Sytuacja gospodarza Polski na tle rozwoju historycznego i gospodarczego. — Dziś we środę dnia 1 czerwca w sali Śniadeczkich odbędzie się 4-ty kolejny odczyt z cyklu odczytów ekonomicznych. Dr. Roger Battaglia wygłosi prelekcję na temat „Obecna sytuacja gospodarza Polski na tle rozwoju historycznego i gospodarczego”.

Początek o godz. 18-jej.

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. — 19-te Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 1 czerwca 1932 roku. o godz. 20-jej w sali własnej przy ul. Zamkowej nr. 24 z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia 2) dr. D. Kenigsberg — Przypadek Naevus pigmentosus papillosus, — z pokazem chorego, 3) dr. H. Rudziński — Stan sanitarny województwa wileńskiego.

— Dzisiejsza Środa Literacka poświęconą jest Węgrom i 10-mu Międzynarodowemu Kongresowi Pen - Klubów w Budapeszcie. Pogadankę na powyższy temat wygłosi prezes W. Hulewicz. Na wstępie o duszy Węgier i węzłach łączących Węgrów z Polską przemawiać będzie prof. Marjan Dzidziowski. W drugiej części wieczoru grać będzie znana pianistka z Warszawy, córka Stanisławy Wysockiej, Janina Wysocka - Ochlewska.

Początek o 8,30 wiecz. Wstęp dla członków i sympatyków bezpłatny. Wprowadzić im goście płacą 1,50 zł., akademicy 1 zł. — We czwartek dnia 2 czerwca 1932 roku o godz. 19,30 w sali Zakładu Zoologii USB. (Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie Tow. Anatomiczno - Zoologicz-

gacjskach) i p. Stupkiewicza („Z życia organizacji akademickich na terenie U. S. B.”) — zajmująca.

Na zakończenie — słówko w związku z naukowymi tytułami autorów.

Dotychczas za przykładem wielu naukowych czasopism „A. M. V.” dawała w tekście tylko imię i nazwisko autora; natomiast w spisie prac — tytuły i ściśle zaznaczenie stosunku autora do Uniwersytetu. W obecnym N-rze są niekonsekwencje i nieścisłości. Autorem „Rysu dziejów obserwatorium” jest zgodnie z tradycją „Stanisław Szeliowski”, natomiast od str. 43, zjawiają się przy nazwiskach tytuły doktorskie, które, jak na str. 91, przy notatce informacyjnej, mnie osobiście rażą. Wyda mi się, iż strojenie się w toę dotkorską powinno być uzasadnione powagą wystąpienia. W każdym bądź razie redakcja powinna była uzgodnić swe stanowisko ze stanowiskiem autorów.

Do zauważonych nieścisłości należą: tytuł doktora honoris causa przy nazwisku ś.p. Władysława Mickiewicza, który był honorowym profesorem naszej Wszechnicy, tytuł doktorski przy nazwisku archiwariusza p. R. (str. 50) przypisek, który jest magistratem, absolwentem U.S.B., — wreszcie: rozszerzenie treści tytułu profesojskiego.

Pod tym względem jaknajwiększą ścisłość jest pożądana, gdyż „Alma Mater” w przyszłości nieraz może odegrać rolę dokumentu.

Walerjan Charkiewicz.

**DBAJ O WYGODĘ,  
NIE BIERZ Z SOBĄ GOTÓWKI,  
WYJEŹDZAJĄC NA LATO**  
KAŻDY URZĄD POCZTOWY WYPŁACA PIENIĄDZE  
Z KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ P. K. O.

## Echa pogrzebu Wacławskiego

W SĄDZIE GRODZKIM  
Onegdaj Sąd Grodzki w Wilnie rozpatrywał sprawę trzech studentów USB. Nowika, Zabłockiego i Derlewicza oskarżonych, iż w czasie pogrzebu ś.p. Stanisława Wacławskiego stawali opór policji a oprócz tego Nowik znieżył słownie komendanta policji Inspektora Izydorczyka.  
W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy i przesłuchaniu całego szeregu świadków, oskarżony Nowik skazany został na 1 miesiąc więzienia, Derlewicza na 1 miesiąc aresztu a oskarżony Zabłocki na 2 tygodnie takiegoż aresztu. Jednocześnie w tymże dniu Sąd Grodzki rozpatrzył sprawę niejakiego Kotona, oskarżonego z art. 122 K. K. którego z braków dowodów winy uniewinnił.

## Świątokradztwo w Komażach

WILNO. — W nocy z 30 na 31 maja do kościoła parafjalnego w Komażach (Święciany) włamali się niewykryci sprawcy, którzy zrabowali monstrancję, 2 puszki srebrne do komuni-kantów oraz rozbili skarbonkę, zabierając całą jej zawartość. Po dokonaniu rabunku złoczyńcy spłądrowali świątynię, szukając widocznie jeszcze cenniejszych przedmiotów kościelnych.  
O obrabowaniu świątyni powiadomiono niezwłocznie władze powiatowe i policyjne, które zarządziły dochodzenie.

## Rewizja w zakładach Mozera

WILNO. — Na skutek otrzymanych informacji o rzekomo nieprawidłowem prowadzeniu księgowości w fabryce drożdży w N. Wilejce (zakłady Mozera), a to w celu ukrycia przed władzami skarbowemi wysokości obrotów i produkcji, w dniu 27 maja na zlecenie prokuratury okręgowej przeprowadzona została szczegółowa rewizja w biurach wymienionej fabryki, jak również w mieszkaniach dyrektorów w Wilnie.  
Zakwestjonowano znaczną ilość materiałów w postaci rachunków i zestawień kasowych, oraz całe masy różnych innych dokumentów i notatek.  
Materiały te zostały oddane w ręce ekspertów, którzy dopiero po dłuższej pracy będą mogli orzec, co do słuszności stawianych kierownictwu zakładów zarzutów.  
Informacje, które spowodowały wkrócenie władz prokuratorskich, mówią m. in., że szkody, jakie poniósł skarbowi Państwa na tych machinacjach, sięgają krociowych sum i że nadużycia były popełniane od lat kilku.

## Fałszywi handlarze — komuniści

WILNO. — W powiecie południowym i wileńskim zatrzymano kilku wyrotowców, członków związku bezbożników. Agitatorzy pod pretekstem trudnienia się hand-

lem, wędrowali po wsiach i gminach powiatów i namawiali młodzież szkolną do zakładania kół bezbożników i jaczejek młodzieży komunistycznej.

## USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie zwraca uwagę spraw gospodarczych, iż w ostatnim okresie czasu ukazały się w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polski następujące, ważne dla życia gospodarczego rozporządzenia i obwieszczenia:

1) Obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 27 stycznia 1932 roku w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Dziennik Ustaw nr. 17 z dnia 18 marca 1932 roku. Cena — 75 groszy.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 29 marca 1932 roku w celu wykonania ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym, której tekst jednolity ogłoszony został w załączniku do obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 27 stycznia 1932 roku. Dziennik Ustaw nr. 40 z dnia 14 maja 1932 roku. Cena — 1 złoty.

3) Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 13 kwietnia 1932 roku wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego. Dziennik Ustaw nr. 41 z dnia 18 maja 1932 r. Cena 1 zł.

4) Obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 25 kwietnia 1932 roku w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o opłatach stemplowych. Dziennik Ustaw nr. 41 z dn. 18 maja 1932 r. Cena 1 zł.

Wymienione powyżej numery Dziennika Ustaw można nabyć za pośrednictwem księgarń lub bezpośrednio w administracji, która wysła zamówione egzemplarze po uprzednim wpłaceniu należności na konto czekowe PKO nr. 30,130 plus kosztą przesyłki, przeciętnie 10—20 gr. od numeru.

## Zbliża się...???!?

Szybłkami krokami zbliża się dzień 4-go i 5-go czerwca. Nie jest to bynajmniej termin płatności Twoich wstępek, pożyczki — czy piątej raty za ubranie o nie!!! Jest to dzień, w którym łatwo możesz wygrać piękny przedmiot, kupując za 50 gr. los na wielką Loterię Fantową na rzecz bezrobotnych, organizowaną przez Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia.

Po raz pierwszy w życiu możesz z powodzeniem oddawać się hazardowej grze bez żadnego ryzyka — gdyż każdy bilet wygrywa. Wcześniej bilety nabywać można w lokalu przy ul. Mickiewicza Nr. 22 sklep Nr. 7 — gdzie urządzona jest również wyprzedaż mało używanych części garderoby damskiej.

we czwartek 2-ego czerwca o godz. 8,15 w „Awantura w raju”.

— „Szczęście od jutra” w Lutni. Dziś we środę 1 czerwca o godz. 8,15 wiecz. doskonala komedia St. Kiedrzyńskiego, odznaczona obecnie w Warszawie pierwszą nagrodą jako najlepsza sztuka b. sezonu pt. — „Szczęście od jutra”.

Jutro we czwartek o godz. 8,15 wiecz. „Szczęście od jutra”.

— Ostatnie przedstawienie szkolne „Zemsty” w Lutni. — Dziś we środę 1 czerwca o godz. 11,30 rano po raz ostatni w sezonie ukaze się pełna przepyszny humoru komedia Fredry „Zemsta”. — Dzisiejsze przedstawienie jest przeznaczone specjalnie dla młodzieży szkolnej, aby mogła zapoznać się z jednym z największych dzieł literatury ojczystej. Ceny miejsc znacznie niższe od 20 gr. o 1 zł.

— Premjery w teatrach miejskich. — Z początkiem przyszłego tygodnia teatr w Bernardynce wystąpi z premjera weselogo dewilu pt. „Polacy w Ameryce”. (Dokończenie kroniki wileńskiej na str. 4-jej)

W teatrze Lutnia najbliższą premierą będzie świetna sztuka Wallace'a p.t. „Nieuchwytny” — której niesamowitość i emocjonujące, tajemnicze wypadki — łączą się w całość fascynującą i trzymającą uwagę widza w napięciu.

**CO GRAJĄ W KINACH?**  
Pan — „U 13”  
Heljos — „Ta inna”  
Casino — Monte Carlo  
Hollywood — Kurjer carski  
Światowid — „Gilotylna”  
Stylowy — Truciciel

**WYPADKI I KRADZIEŻE**  
— Dzień pod pojazdami. — Na ul. Kalwaryjskiej przejeżdżający samochód wpadł na 10-letniego Jana Dąbrowskiego (Strycharska 4). Dziecko doznało uszkodzeń całego ciała.

Nieuważny cyklista potrącił idącego chodnikiem na ul. Nowogródzkiej 6-letniego Wiktora Bołoidzia (Poza rowa 16).

Wreszcie pod wagonetki na ul. Nowogródzkiej wpadła 6-letnia Alina Kimberówna (Nowogródzka 127).

Nieszczęśliwa uległa zmiążdżeniu stopy. Przewieziono ją do szpitala dziecięcego.

— **STRZAŁ NA KRÓLEWSKIEJ.** — Wczoraj wieczorem w pobliżu ogrodu Bernardyńskiego jakoby w czasie manipulowania rewolwerem, postrzelił się student Gerard Woffard (Tatarska 7). Wypadek zdarzył się w obecności innego studenta. Rana okazała się niegroźna.

— Na gorącym uczynku. — Franciszek Jachniewicz, bez stałego miejsca zamieszkania zapomocą wybicia szyby dostał się do składu Judela Kozioła, (Wilkomierska 8) i skradł różnych towarów wartości 115 zł. — Jachniewicza zatrzymano.

— **KOŚCI LUDZKIE.** — W pobliżu wsi Mirańce gminy podbrzeskiej na pagórku znaleziono kości ludzkie oraz głowę i poobcinane ręce. Piszczel ludzkie wypluły strumienie wody, która tam się ukazała.

Powiadomione władze policyjne przybyły na miejsce wypadku.

— Skradzione kury. — Antoniemu Zabińskiemu (Karpacka 13) skradziono 14 kur wartości 50 zł. Skradzione kury odnalaziono u Judela Berewieda. (Jatkowa 9), który na był kury od nieznanego ma sprawcy.

— **WYPIŁA ESENCJĘ.** — Mecha Traka lat 28 (W. Pohlanka 16) w celu pobawienia się życia wypila esencję ołowia. Lekarz Pogotowia Ratunkowego odwoził de spirakto do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna — rozstrój nerwowy.

— **BURZA.** — Wczoraj nad niektórymi gminami powiatu brasławskiego przeciągnęła burza z piorunami. Od uderzenia pioruna zapaliło się kilka budynków mieszkalnych i gospodarskich, które zostały jednak od spalania się uratowane.

— **Samobójstwo przedsiębiorcy budowlanego.** — Wczoraj w nocy w pustym mieszkaniu przy ulicy Niemieckiej 29 znaleziono zwłoki Szlomy Cholema lat 51 (Zawalna 10), przedsiębiorcy budowlanego.

Wyszedł on z domu jeszcze wieczorem, zapowiadając żonie i synowi — że za chwilę wróci. O północy zaniepokojeni domownicy wszczęli poszukiwania u znajomych, a nawet w policji i pogotowiu ratunkowym.

Dopiero, gdy zajrzano do pustego mieszkania przy ul. Niemieckiej 29 — gdzie Cholem prowadził remont, zna-

## Taryfa podmiejska w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej

Dyrekcja Ogręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że od dnia 22 maja r. b. została wprowadzona taryfa podmiejska przy przejazdach od i do stacji Białystok, Brześć, Grodno, Siedlce i Wołkowysk w następujących pociągach.

poc.	Nr.	51	odchodzącym z Grojewa o godz. 5 m. 45 i przychodzącym do Białegostoku o godz. 7 m. 40
		52	z Białegostoku o godz. 19 m. 05 i przychodzącym do Grojewa o godz. 21 m. 25
		653	z Białegostoku o godz. 14 m. 25 i przychodzącym do Białowieży o godz. 17 m. 20
		654	z Białowieży o godz. 5 m. 55 i przychodzącym do Białegostoku o godz. 8 m. 55
		733	z Białegostoku o godz. 18 m. 55 i przychodzącym do Grodna o godz. 20 m. 30
		734	z Grodna o godz. 8 m. 35 i przychodzącym do Białegostoku o godz. 10 m. 10
		9363	z Białegostoku o godz. 10 m. 50 i przychodzącym do Grodna o godz. 13 m. 17
		9762	z Grodna o godz. 15 min. 32 i przychodzącym do Białegostoku o godz. 18 m. 10
		717	z Białegostoku o godz. 18 m. 45 i przychodzącym do Wołkowyska o godz. 20 m. 50
		718	z Wołkowyska o godz. 5 min. 45 i przychodzącym do Białegostoku o godz. 7 m. 35
		735	z Suwałk o godz. 6 m. 05 i przychodzącym do Grodna o godz. 8 min. 23
		736	z Grodna o godz. 20 min. 50 i przychodzącym do Suwałk o godz. 23 m. 10
		1255/1260	z Grodna o godz. 15 m. 50 i przychodzącym do Wołkowyska o godz. 19 min. 00
		1259/1256	z Wołkowyska o godz. 22 min. 20 i przychodzącym do Grodna o godz. 1 m. 30
		844	z Czeremchy o godz. 5 min. 50 i przychodzącym do Siedlec o godz. 7 min. 40
		845	z Siedlec o godz. 16 min. 00 i przychodzącym do Czeremchy 17 m. 55
		1351	z Brześcia o godz. 16 min. 50 i przychodzącym do Rudy Opalin o godz. 19 min. 52
		1352	z Rudy Opalin o godz. 3 min. 56 i przychodzącym do Brześcia o godz. 7 min. 00

Opłaty taryfy podmiejskiej są niższe o 25 proc. od opłat normalnych.

leżono go leżącego na ziemi z pętlą na szyi.

Nosząc się z myślą odebrania sobie życia, Cholem udał się odrazu do domu pod wskazany adres, gdzie u-mocowawszy kawałek drutu od instalacji elektrycznej na hak, wbitym nad drzwiami, zawisł na nim, odtrącając przedtem z pod nóg kłoc dre-wa.

Pod ciężarem ciała zniszczony drut urwał się i samobójca osnął się na podłogę, gdzie go też znaleź-no. Nie żył już jednak.

Przypuszczają, że przyczyną targ-nięcia się na życie były ciężkie warun-ki materialne.

— **O trupie czaszce z ul. Straszna.** — Ekspertyza lekarska czaszki, znalezionej — jak notowałyśmy nie-dawno — przy ulicy Straszna, nie wykazała jakichkolwiek śladów u-szkodzeń, któreby nasuwały przypu-szczenie, że natratniono na ślad zbro-dni. W ten sposób tajemnica ul. Stra-szna — nie została wyjaśniona, gdyż oficjalne dochodzenie przerwano.

— **Z POGRANICZA**  
— Rozmowy z bolszewikami. — Kolo zaścianka granicznego Mieronowo w rejonie Kozłowszczyzny miała miejsce konferencja polsko - sowiecka dla omówienia spraw gra-nicznych. Między innymi, uregulowano spra-wę wydawania zabłąkanych patroli granic-nych. Sprawa ta została o tyle uproszczona, że niezwłocznie po przeprowadzeniu wstę-pnych dochodzeń, w jaki sposób patrolo-we la-zy się na obcem terytorium, będą one skierowywane do swych oddziałów.

— **WYPRZEDAJĄ LASY.** — Od tygodnia na terenie Białorusi sowiec-

kiej bawi delegacja kupców drzew-nych z Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich. Prowadzą oni per-traktacje z władzami sowieckimi w celu zakupu 5 tys. ha lasu.

## SPORT

**ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO WILNA**  
Poczynając od 3 bm. rozpoczyna się wiel-ka impreza strzelecka — zawody o mistrz-ostwo Wilna.

Odbędzie się one będą jednocześnie na wszystkich strzelnicach w różnych konkuren-cjach, tj. we wszystkich rodzajach broni — długiej, krótkiej i małokalibrowej.

Zawody trwać będą do -12 bm. Odbędzie na to największa impreza strze-jecka w tym sezonie, a z uwagi na ogrom nieznaneczenie strzelstwa — najpożyteczniejsza (t).

**ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KL. „C” I JUNJORÓW**  
W dn. 12 bm. na stadionie Ośrodka WF (Pióromont) będziemy mieli zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Okręgu kl. „C” i Junjorów (pań i panów).

Program zawodów obejmuje następujące konkurencje: dla panów kl. „C”: Bieg: 100 m., 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 5000 m., 10000 m., 110 m. przez płotki, 400 m. przez płotki, 4X100 m., - Rzut: kulą, dyskiem i oszczepem, Skoki: wdal, wzwz i o tycze.

Dla pań kl. „C”: Bieg: 60 m., 100 m., 200 m., 800 m., 1500 m., 4X100 m., 4X200 m., Rzut: kulą, dyskiem i oszczepem; Skoki: wdal i wzwz.

Dla junjorów (do lat 17): Bieg: 60 m., 100 m., 500 m., 1500 m., 4X75 m., 4X200 m., Skoki wdal i wzwz., Rzut kulą (5 kg), dyskiem (1 kg.) i oszczepem (600 gr.).

Zapisy należy nadsyłać do 6 bm. pod adresem Kl. Sportowy SMP. — Metropolita na 1. (t).

Dzisiaj wielka premiera!

**Dźwiękowy KINO TEATR „HELIOS”**

Dziś wielka premiera!

# Książę Dracula

W rolach głównych genialny **BELA LUGONI** oraz piękna **HELENA CHANDLER**.

Najbardziej niesamowity osobliwy i dziwny film, jaki dotychczas stworzył kinematograf. Film, który wywołał wielką sensację na całym świecie. **UWAGA!** Osobom nerwowym nie zaleca się oglądanie tego filmu.

Nad program: Mecz o mistrzostwo świata z udziałem wszechświatowej sławy boksera **Maxa Szeiminga** oraz tyg dnik Pań. Przątek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15, w dniu świąt. o godz. 2 ej. Na 1 szy seans ceny zreżone

Dziś Super film erotyczny.

Kobieta doby dzisiejszej. Wielki dramat przeżyć, wrażeń i miłości.

W rol. gł. najbardziej wyrafinowana artystka świata Clou sezonu wszystkich czasów! Nad program dodatki dźwiękowe.

Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10, 15, w dniu świąt. o godz. 2 ej.

Na pierwszy seans ceny zreżone.

## Wykaz

8 proc. listów zastawnych dolarowych I serii Wileńskiego Banku Ziemińskiego, wylosowanych w dniu 25 maja 1932 roku:

**Po 50 dol. Nr. Nr.**  
35, 52, 183, 185, 188, 189, 297, 325, 337, 343, 347, 349, 350, 352.

**Po 250 dol. Nr. Nr.**  
164, 209, 310, 319, 426, 449, 450, 476, 521, 525

Wypłata za wylosowane listy za-stawne w pełnej wartości nominalnej uskutecznią się będzie poczynając od 1-go lipca 1932 roku.

Listy przedstawione do opłaty zwracane być winne ze wszystkimi kuponami, począwszy od kuponu, płatnego 2 go stycznia 1933 roku.

Wartość brakujących kuponów potrącana będzie z należności za listy.

## KARTOFLE

DO SADZENIA „INDUSTRIA” (średnioplenne) bardzo plenne i trwałe poleca

**ZYGMUNT NAGRODZKI**

Wilno, Zawalna 11-a.

**Ekonom, zdolny.** — (rekomendacji) się Baksza 14. Janu-Nowog. 6: ka 8 skiewicz Witold. Kópcich Darja.

**Ogrodnik kwalifiko-** wany, z praktyką Legionowa 43. Chle- ganiami sruka zajęta od zaraz, solidnie, nie Cielis, wykwalifiko- wany, z polecenia Miejkiewicza 62-a m. 5. Godz. 9 — 11 rano i 3-5 popoł.

**Tokarz, gruntownie** obezpany ze swym Aleksandrowicz Kazi- zowodem, zdolny fa- chowiec. — piszkuje pracy. Kowowski Jan, Bystrzycka 11 m. 5.

Okazyjnie do sprzedania w Wilnie używane: **kotły parowe, zbiorniki żelazne** o 1000 ltr. — 3000 ltr., **belki żelazne** № 14, 15, 16 i **cegiły**. Informacja: J. Sz. filer, ul. Rudnicka 27 m. 3.

## Radio wileńskie

Sroda, dnia 1 czerwca 1932 r.

11,58 sygnał czasu.  
12,10 Audycja i pogadanka dla po-borowych (pogad. i muzyka).  
14,50 Tańce róż. narodów (płyty).  
15,25 „Mała skrzyneczka” listy dzie-ci omówi Ciola Hala.  
15,45 Koncert dla młodzieży (pły-ty), objaśnia Zofja Ławska.  
16,15 Kom. sportowy z Warszawy.  
16,20 Wiara i nauka a pokarm ludz-ki, odczyt wygł. dr. M. Nalecz-Dobro-wolski.  
17,10 Polski wychodec w Kanadzie, odczyt wygł. dr. M. Nalecz-Dobrowolski 17,35 Koncert.  
19,20 Co nas boli, przechadzki Mika po mieście.  
19,30 Wiad. sportowe z Warszawy.  
19,35 Feljton humorystyczny w wy-konaniu Leona Wolejki.  
19,45 Pras. dzien. radj. z Warsz.  
20,00 Felj. muzyczny ze Lwowa.  
20,15 Muzyka lekka z Warszawy.

## Lekarze POSZUKUJĄ PRACY

**Dr. Ginsberg**  
Choroby skórne, we- skromnych wymaga- nych przyjmie pracę w cha-w. Wileńska 3, — od raktere ekspedjenki 8-11 14-8. Tel. 567

**Panienska**  
skromnych wymaga- nych przyjmie pracę w cha-w. Wileńska 3, — od raktere ekspedjenki 8-11 14-8. Tel. 567

## Kosmetyka

**GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO.**  
Mickiewicz 31-4

## Urode

kolieja- on erwa- le, doste- nali, odwieża, aswe- lej skazy i braki. Masaz- kosmetyczny twarzy. Masaz ciała, elektrycz- ny, wyszczelnający (pa- nie). Natryski (Hormo- ni). Według prof. Sze- lya. Wypalenie włosów. Iapież. Indywiduale- dobite nite kosmetyk- do każdej cery. Ostaa- nie zdobycie kosmety- ki racjonalnej. Coddziennie od 10-8 W. Z. P. 43

## GABINET Kosmetyki Leczniczej „Ce dlb”

J. Hryniewiczowej (Wielka 18 m. 9) został przeniesiony na ul. Mickie- wicza 1 m. 11

## Posady

**Potrzebna gospodyni** do majątku 30 zł. mie- wocisty. Soły maj. 10. Marcinak Konstan- ty. Zaczisz.

## Letniska

**Pensjonat** (1 km od Wilna, kom- unikacja autobusowa) w ładnej, zdrowej miejscowości, sosnowy las, rzeczka. Warunki: Miejkiewicza 62-a m. 5. Godz. 9 — 11 rano i 3-5 popoł.

## Lokale

**Pokoje** ładnie umeblowane z wygodami wejście nie- krepujące parter. Zyg- montowska 20 m. 1, od 3-5 popoł.

## KUPNO I SPRZEDAŻ

**Sprzedam agawę** siewdrego. Do obejrze- nia codziennie od g. 2 ej — 4 tej. Białostoc- ka 6 — 6. (Od zażki.)

## Pianina

nieia zupełnie nowe (wielo- lenie jakiegokolwiek zachowania — proszę letnia gwarancja) za- pracy. Może wyjechać kiero sc ul. Św. Iгна. 1200. Kłowska 4. H. na prowincje. Kłow- cego 12 — 27, Białński Abelow. ska 4. Kowalewski Ja- Michal.

## Zguby

**Robotnik tartaczny** (t. zw. ramszycy) Kowalski (t. zw. ramszycy) Kowalski, z wyłączeniem, ze- pracy najchętniej do świadczenia poszu- majątku, spokojny, prak- tykujący, najlepiej w Zgubiony indeks szej specjalności. — na imię Uszyna Sz- sęcznie. Soły maj. 10. Marcinak Konstan- ty. Wincenty Stankiewicz wydany przez U. S. B. Mejszogska 26 m. 3. Nr. 6418, nieważnia się.

## Partibilet nr. 7777.

— Koleżanka Ola? Była! Lód wam na głowie zmieniała, temperaturę mie- rzyła, lekarstwo podawała. Przez dwie noce zupełnie nie spała — w czasie kryzysu. Mielicieście bardzo ciężki kry- zys. Oczy sobie wyplakano biedactwo!

Ale się nie straciła, trzymała nerwy w garści. No, dosyć powiedzieć — med- dycka!

— Ale skąd ona mogła się dowie- dzieć, że jestem chory?  
— Tego nie wiem, przyjechała do nas z tym obywatelem, który był tu u was. A jak zaczęliście do zdrowia po- wracać, doktora poradziła wyjechać, żeby was nie denerwować, mogłoby wam zwruszenie zaszkodzić. Musiałymy do niej codzień pisać.

— Ja tego zupełnie nie rozumiem, — to wszystko jest niemożliwie zupeł- nie. Nie wiedziała, gdzie jestem, nie wiedziała, że choruję!..

— Nie wiem nic! o tem wszystkim, — wiem tylko że tu była, a do rozmo- wy nie była chętna, bo tylko na was patrzyła i o was tylko myśleć mogła. Rozumiecie przecie, że nie do rozmów- zonia, której mąż umiera. Nie chciało się, biedaczce wyjeżdżać, ale trudno...

Borys nie mógł się nadziwić, zda- wało mu się, że to sen, bajka jakaś. Bo jakże to, Ola nie znając ani jego na- zwiska, ani adresu, znajduje go tutaj, pielęgniue całymi nocami, jak kochają- ca żona i odjeżdża pełna niepokoju, po- święcając się dla jego dobra.

Jeżeli uczyniła to wszystko przez wdzięczność dla nas, to przecież nie za- stuziem na tyle dobroci i poświęce- nia... Bo czy ryzykowałem czem dla niej? Czy miałem z jej powodu jakieś kłopoty, przykrości? Z łatwością przy- szło mi to wszystko, co dla niej zrobi-

łem. Nie, nie mogła zrobić tyle dla mnie przez wdzięczność tylko! Muszę z nią pomówić, pojechać do Odessy i wyjaś- nić wszystko. Gdyby rzeczywiście ko- chała mnie choć trochę, oddałbym się- bie całego, byłbym jej wiernym przy- jacielem i służył na całe życie... Więc to jej twarzyćka mającyca mi tak często w czasie choroby, gdy nie mo- głem sobie uświadomić tego! A to w- spomnienie pocałunku, czy jest także majączeniem, czy... może rzeczywisto- ścią!

— Nie, aby zrobić to wszystko, co ona robiła, trzeba kochać. Bez miłości nie miałaby sił na to!.

Rozmyślenia Borysa przerwał Gin- sburg, rumiany i wesoło uśmiechnięty. Przyniósł choremu dwie pomarańcze i wina zował powrotu do zdrowia.

Borys przerwał mu odrazu:  
— W jaki sposób mogła tu trafić moja żona?  
— Co za pytanie? Ja ją tu przywio- złem!

— A gdzie ją znaleźliście?  
— W moim własnym gabinecie. Siedziałem właśnie nad sprawozdaniem „chlebzawodu”, gdy do gabinetu wpa- da śliczna dziewczyna, zdenerwowana, ledwie że nie płacze i pyta: gdzie jej mąż, agronom z fermy. Domysliłem się odrazu, że to wasza żona i odwoziłem ją tutaj... a ona dla pewności jeszcze fotografję waszą pokazała, bo nie mo- gła mówić ze zdenerwowania.

— Zaproponowałem jej zaliczkę, ale, jak się dowiedziała, że jesteście w szpitalu, już nic słuchać nie chciała, nie wiedziała i nie rozumiała... Tylko przedęj, przedęj do was! Szczęśliwy z was człowiek, i macie taką śliczną żo- nę i zakochaną do szaleństwa!.. Tylko że, że w taki mroz przyjechała w lek- kiej palcie, żeby się chociaż nie prze- ziębiła! Co to za stworzenia te kobie- ty: kiedy mąż chory, to już o swoje

zdrowie nie trzeba się kłopotać. A czy trudno złapać chorobę? Dobrze jeszcze że domyśliła się przybiec do mnie do „Rabkopu”, bo tak niełatwo by was od- nalaziła! Była w biurze adresowem i tam nie dostała żadnej o was inform- acji. Ale energiczna niewiasta. Rzadko można spotkać taką drugą. Ale wiecie, przychodził do mnie Daniłow, przyno- sił skórki lisie wyrobione już. Odesta- lem go do waszego hotelu. To przez- nie wpadliście w taką biedę.

— Chciałbym żonie futro zrobić, sa- mi mówicie, że musi narnąć, biedac- two!

— Właśnie, właśnie, wiecie co? kupcie w „rabkopie” pluszowe palto damskie i dajcie kuśnierzowi podbić je futerkiem lisiem. Za dwadzieś rubli będziecie mieli wspaniałe futro — ku- śnierzowi dacie jakie 20 — 25 rubli, a za palto 150 rubli.

— Ale ja nie mam tyle pieniędzy...  
— Złócić podanie do zarządu, niech wam dadzą na kredyt, na 4 mie- siące, a wpłacicie nie więcej, jak 40 ru- bli. Bo to nie łatwa do zbycia rzecz... Chcencie, żebym ja jutro o tem pomó- wił?

— Dobrze. Miałbym prezent dla żo- ny!  
— Bo wiecie, pewien znajomy mo- jiej żony pojedzie za tydzień do Odessy, możnaby przesłać przez niego paczkę. Chętnie pomogę wam w zrobieniu jej tego prezentu, bo wasza żona bardzo mi się podobała! Taką energiczną!

Borys uśmiechnął się:  
— W takim razie, kupcie zaraz to palto i oddajcie skórki kuśnierzowi. Bo ja wcześniej, jak za trzy dni nie wy- ję do stąd, a i w domu trzeba będzie tro- chę poleżeć.

— Nie damy wam długo chorować! Nie zapominajcie, że w początkach lute- go muszą być gotowe sprawozdania i

rachunki, bo przecież jedziemy na zjazd do Moskwy. Kazałem przygoto- wać wam większe porcje masła i sera, żebyście się intensywnie odżywiali te- ra. Potrzebni nam jesteście do pracy, musimy więc dbać o was.

— Więc gdyby nie ten zjazd, nie zatroszczylibyście się o mnie?  
— Jak można tak mówić? Wstydz- cie się!

Ginzburg pożegnał się i wyszedł. A Borys nie mógł się nazachwycać w myślach, bo skądże mógł spodzie- wać się po Oli takiej energii, sprytu i umiejętności. Z oddzielnych zdań w li- stach utworzył sobie wyraźne drogo- wskazy do odszukania swego „męża” o nieznanem nazwisku!

„Skąd ona wzięła pieniądze? Pew- nie wydała całe stypendium i teraz bę- dzie się głodzić... Trzeba jutro napisać list do niej, podziękować za wszystko, co dla mnie zrobiła.

— „Dobrze, że mam dla niej taki ład- ny prezent. Przyjeżdżało biedactwo w tem palteczku, które jej kupiłem jesień- nią... A może przeziębila się? Może te- raz ona leży chora?”..

XVII  
Kiedy Ola, wymęczona podróżą, wychudzona, z twarzą pobladłą z nie- pokojem, weszła do swego pokoju. Ida klasnęła w ręce z oburzenia.

— Spojrzcie — no, co ta kobieta zrobiła z siebie! Przypomina ofiary fa- szyzmu na plakatach Mopru! Do czego to podobne? Gdzie ty byłaś?  
— Jeździłam do Kijowa, do męża, on leży tam w szpitalu...  
— No, ale już chyba zdrow, kie- dy ty wróciłaś?  
— Niezapelnie... ale już niebezpie- czeństwo minęło...  
— Więc po jakiego diabła powlo- klaś się do Odessy? Siedziałabyś tam dopóki nie wyzdrowieje.

— Doktorzy zabronili mi przy nim

siedzieć... wzruszenie mogłoby mu za- szkodzić...  
— No, i widzieliście ludzi, coś po- dobne? Mężowi może zaszkodzić, że żona go pielęgniuje?! To już chyba tam są sami idący w tym szpitalu? Jakże to radość mogłaby mu zaszkodzić! A zresztą chory nie może tak gwałtownie odczuwać radość, jak zdrowy. A to do piero coś nowego! I ty wyjechałaś?

— A coś miałam robić, kiedy nie wpuszczają do chorego?  
— No, naturalnie, kiedy już tacy doktorzy... Ale jakże się ma twój mąż?

Ida usiadła na łóżku Oli, która op- wiedziała jej swoje przegody w Kijo- wie. Gdy mówiła o dwóch koszmar- nych nocach kryzysu, nie mogła pow- strzymać łez. Ida słuchała jej ze szcze- rym współczuciem, kiwając głową i zapomniała nawet o przerywaniu i o- krzykach.

— No teraz mogę powiedzieć, że z ciebie dzielna i kochająca kobieta! Mój najpierw pomyślałam sobie, że ty tylko z racji egzaminów rzuciłaś męża i przyjechałaś tutaj. Teraz przekonalam się, że masz serce, a nie żabę w piersi. Ale z tymi dyplomowanymi idjami!..

— Doktorka obiecała mi pisać co- dziennie. A i opiekę ma doskonałą...  
— Doskonale, wszystko będzie w porządku. Teraz musisz o sobie pomy- śleć. Zaczekaj trochę, a ja pobięnie na ukryty rynek, może znajde tam tu- szczu, jaj, twarogu... Musisz zjeść por- ządnie. Czy nie przeziębilaś się w dro- dze? Robierz się, poźó do łóżka i śpij... Czemu nie wzięłaś mojej flanelo- wej bluzki na drogę? Wisi na ścianie, a tobie byłoby o wiele cieplej... Gdy- bym była w domu, nie puściłabym cie- bie bez niej. No, wymyśl się, a ja zaraz powrócę i dam ci herbaty.

Ola umyła się, uczesała i zmieni- ła suknie. Odrazu ogarnęło ją uczucie spokoju i domowej ciszy. Ida przy-

niosła twarogu, śmietany i kawał wiej- skiego chleba, ugotowała na maszynce herbatę i zasiady przy stole do wspól- nego posiłku. Potem Ola położyła się i dalej rozmawiała o Kijowie, którego Ola niewiele mogła zobaczyć, o Bory- sie, o mrozach. Ida opowiadała, co się stało w ciągu tygodnia w Odessie.

Potem przyszły medycycki i przywi- tały Olgę bardzo serdecznie. Na rozmow- wach upłynął cały wieczór.

Uspokojona serdecznością koleża- nek, ciszą domową i pewnością, że nie bezpieczeństwo minęło, Ola zasnęła spokojnie.

Nadeszły wkrótce ciężkie dni egza- minów. Ola od rana do nocy przesia- dywała nad książkami. Musiała prze- cięć dopędzić stracony czas. Egzami- ny były wyznaczone codziennie, jeden za drugim. Ola nie bała się wcale mate- matyki: z łatwością rozwiązywała za- dania i dawała sobie rady z logaryt- mami, ale „politekonomia”, historia „kompartii” z jej zjazdami i konferen- tami — to było już trudniejsze.

Kiedy nadeszły dni egzaminów, Ola miała poważne wątpliwości, czy nie o- dłożyć je do wiosny, ale oczekiwania ją tam nowe egzaminy, więc się zdecy- dowwała. Była osiemnastą z kolei, zdą- żyła więc jeszcze raz przeczytać o handlu świat